

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, WTOREK 28 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 356 (996)

Cyniczne kpiny z ONZ

Imperialiści holenderscy kontynuują swe krwawe dzieło Naród Indonezji nie złoży broni w walce przeciw okupantom

Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała wczoraj sprawę Indonezji. Przedstawiciel Holandii van Rojan oświadczył cynicznie, że „rząd holenderski wzięł pod uwagę zalecenia ONZ jakkolwiek uważa, że sprawa Indonezji jest poza kompetencją Rady Bezpieczeństwa“.

Van Rojan zaznaczył, że — zdaniem jego — wojenne kroki nie były powzięte na większą skalę. Rząd holenderski rozpatruje kroki, mające na celu „ulepszenie sytuacji ludności(!), aczkolwiek zupełną poprawę bytu osiągnąć będzie można dopiero gdy wszystko wróci do stanu pokojowego i rozwinię się normalnie przemysł“. W dalszym ciągu delegat Holandii przyznał otwarcie, że rząd jego nie odstąpi od swego zamiaru powołania do życia „Stanów Zjednoczonych Indonezji“.

Mówiąc o „dobrej woli“ swego rządu van Rojan oświadczył, że zgodnie z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa 14 wybitnych działaczy republikańskich zostało zwolnionych z więzienia.

Van Rojan nie wspominał jednak o prezydencie Indonezji, który jest nadal więziony w Jogjakarta.

Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek radziecki o natychmiastowe zaprzestanie ognia i wniosek ukraiński o wycofanie wojsk na uprzednie pozycje.

Z Hagi donoszą, że ofensywa holenderska czyni postępy na całym obszarze Jawy i Sumatry. Wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa Holandia nie powstrzymała swej akcji napastniczej. Rząd holenderski nie wydał dotąd oświadczenia w sprawie ustosunkowania się do decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Rządy Pakistanu, Burmy, Indii i Ceylonu.

Depesza od J. Stalina

Generalissimus Stalin nadesłał następującą depeszę:

DO KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ

BOLESŁAW BIERUT I JÓZEF
CYRANKIEWICZ

WARSZAWA

Moskwa, 25. 12. 1948 r. —

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania, nadesłane mi przez Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich urodzin.

(—) J. STALIN

Depesze ze świata

Z Budapesztu donoszą o aresztowaniu kardynała Mindszenty. Jak stwierdza komunikat kardynał Mindszenty aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

Do Stambułu przybyli z Aten przedstawiciele Ministerstwa Handlu i Departamentu Stanu USA w celu zbadania ogólnej sytuacji gospodarczej Turcji. Utworzą oni w Stambule biuro, które będzie regulowało stosunki handlowe w ramach „planu Marshalla“.

Francuska Generalna Konfederacja Pracy przesłała telegram na ręce sekretarza związków zawodowych ZSRR Kuznecowa wyrażając w imieniu górników francuskich podziękowanie za solidarność i poparcie, okazane w czasie trwania strajku górników.

nu wydały zakaz lądowania samolotom holenderskim. Holenderskie towarzystwo lotnicze postanowiło kierować loty do Indonezji przez Japonię i Amerykę.

Z Batawii donoszą: wojska holenderskie, zignorowawszy zupełnie rezolucję Rady Bezpieczeństwa posuwają się w Indonezji na wszystkich odcinkach. Po

zdobyciu miast Madjum i Andjeb cała Jawa jest w rękach holenderskich.

Przywódcy ruchu wyzwolenieckiego w Indonezji zapowiedzieli dalszą nieubłaganą walkę przeciw najeźdźcom nawet po opanowaniu przez nich całego obszaru kraju. Holenderskie koła wojskowe przyznały, że partyzantka w Indonezji może wyrządzić wiele szkód okupantom.

W jarzmie planu Marshalla

Francja musi się wyrzec własnego przemysłu na rzecz Zagł. Ruhry

Związek Zawodowy Metalowców we Francji wydał komunikat, w którym stwierdza, że rząd francuski spełniając warunki planu Marshalla, zmierza do likwidacji szeregu gałęzi przemysłu metalurgicznego kraju. Ta akcja rządu francuskiego została podyktowana przez monopolistów amerykańskich, którzy dbają przede wszystkim o rozwój przemysłu Zagłębia Ruhry, przekazanego przemysłowcom hitlerowskim.

W pierwszym rzędzie ma zostać zlikwidowany przemysł lotniczy. Likwidacja ta, stwierdza komunikat, została przewidziana podczas rozmów londyńskich.

Przemysł lotniczy nie jest jedyny, w który godzi plan Marshalla, zaznacza komunikat. To samo dotyczy zakładów, produkujących samochody ciężarowe, jak np. Citroen, Renault, Berliet. Unieruchomienie tych zakładów leży w interesie amerykańskiego przemysłu samochodowego, importującego już od dłuższego czasu swoje wyroby do Francji.

Na zakończenie Związek Zawodowy Metalowców wzywa robotników do tworzenia komitetów obrony przemysłu rodzimego, których zadaniem jest przeciwstawienie się planom likwidacji przemysłu francuskiego.

Agenci brytyjscy

zabójcami hr. Folke Bernadotte'a

Sledztwo w sprawie śmierci hr. Bernadotte wykazało, że zginął on z rąk agentów brytyjskiego wywiadu na rozkaz gen. Claytona. Jak wykazuje niezbicie „Nowoje Wremia“, zabójstwa Bernadotte dokonali agenci Nimry i Goldfoot. Nimry rozpoczął swoją karierę w Syrii, pracując w kontrwywiadzie przeciw Beduinom, Goldfoot zaś

pracował w Afryce Południowej, skąd został przez Claytona skierowany do Palestyny z rozkazem ścisłej współpracy z Nimrym, pod nadzorem szefa miejscowego wywiadu.

Śmierć hr. Bernadotte jest jaskrawą ilustracją metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

O czujność wobec Niemców

Nota rządu polskiego do rządu Wielkiej Brytanii

Ambasador R. P. w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę, w której czytamy m. in.:

„Rząd Polski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r. Nr C. 8166-3701-18, że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczać „poza granice obiektywnego wyrażania opinii“.

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie, Rząd Polski uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność organizacji i związków na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, które pod rozmaitymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w wyraźnej sprzeczności z zadeklarowanym przez Rząd Jego Królewskiej Mości zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką.

Rząd Polski ma zaszczyt zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność no-

wej organizacji przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen“, która wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie, rozwija wyraźną akcję polityczną.

Rząd Polski zmuszony jest również zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na okoliczność, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeciwdziałają demuncjom niemieckim, które wykraczają „poza granice obiektywnego wyrażania opinii“, lecz publikacje tego rodzaju tolerują, a niekiedy nawet pokrywają własnym autorytetem.

Zupełnie niezrozumiałe dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie dopatrzły się żadnego wykroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat“ do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych (null and void) porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznice w Teheranie Jałcie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Artykuł stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość papieru na którym zostanie napisany“ — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowska przeciw traktatowi

Kongres całego narodu

Minęło już kilka dni od chwili, kiedy I-szy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zakończył swe obrady i delegaci rozjechali się do swoich terenów, aby, jak powiedział Prezydent Bierut: „przenieść w masę uchwały tego Wielkiego Kongresu Zjednoczeniowego i realizować w życiu postawione przed nimi zadania“.

Z perspektywy tak krótkiego okresu czasu, dzielącego nas od tego historycznego momentu, w którym po przeszło pół wiekowym rozbiću nastąpiło zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, trudno jest w ramach jednego artykułu wskazać na wszystkie doniosłe zagadnienia, jakie poruszano w referatach i w czasie dyskusji.

Mimo, że w tych historycznych obradach brali udział wyłącznie ludzie partyjni, to jednak uchwały Kongresu nie są przecież tylko sprawą jednej partii, czy nawet klasy robotniczej, która jest przez tę właśnie partię reprezentowana. Są to sprawy obchodzące całe społeczeństwo, wszystkich obywateli naszego kraju, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych.

Bo przecież nie był to tylko Kongres jednej przodującej dziś w naszym kraju partii, która liczy 1,5 miliona członków, był to Kongres całego społeczeństwa i całego narodu, który zmanifestował jeszcze przed 15-tym grudnia w wielkich osiągnięciach Czynu Przedkongresowego swoją więź ze Zjednoczoną Partią. W pracach Czynu Przedkongresowego brały udział miliony robotników, chłopów i inteligencji zawodowej, miliony bezpartyjnych obywateli, którym droga jest idea budowy Polski wolnej, ludowej, idącej do socjalizmu.

Ten właśnie dobrowolny wysiłek mas pracujących ma swoją przekonującą wymowę. Dowodzi, jak bliskie jest ludziom pracy to wszystko, co się działo w naszej Ojczyźnie tworzy i jak bliski jest im cel, do którego dążymy. I jeżeli minister Minc w swym referacie wyraźnie określił ten właśnie cel, jako budowanie fundamentów socjalizmu, to przecież zrozumiałym jest fakt, że deklaracja ta, która wyraźnie wskazuje na środki wiodące do urzeczywistnienia tego celu, nie jest dokumentem, który może obchodzić tylko ludzi partyjnych, lecz musi obchodzić i obchodzi cały naród!

Jasnym również jest fakt, że uchwalone przez Kongres wytyczne 6-letniego planu gospodarczego będą miały decydujący i zasadniczy wpływ na podniesienie ogólnego dobrobytu naszego społeczeństwa i w ten sposób indywidualne losy każdego z nas są ściśle związane z jego realizacją.

Dlatego też, jak Polska droga i szeroka, wszędzie, gdzie hucza maszyna i biją młoty, gdzie ziemia zroszona potem rolnika siewającego ziarno rodzą nam chleb, wszędzie, gdzie buduje się nowe życie — wszędzie tam był Kongres!

Jak są popularyzowane

najlepsze metody pracy?

W Związku Radzieckim istnieje system umożliwiający korzystanie z doświadczeń przodujących robotników

Od niedawna fabryka „Proletarskaja Pobieda” jest dobrze znaną wszystkim pracownikom przemysłu w ókienniczego w Związku Radzieckim. Tutaj przyjeżdżają oni ze wszystkich stron aby uczyć się i aby przyswoić sobie bardziej udoskonalone metody organizacji pracy.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy ponad 100 zakładów tekstylnych wysłało tutaj swoich ludzi na naukę.

W styczniu br. załoga fabryki „Proletarskaja Pobieda” rozważała na ogólnym zebraniu pracowników wezwanie robotników leningradzkich do wykonania planu pięcioletniego w cztery lata.

I wówczas to główny inżynier fabryki Kowalow zainicjował bardzo poważną akcję. Zapoznając się dokładnie z metodami pracy przodujących robotników inżynier Kowalow stwierdził, że pracujące one rozmaicie.

Na przykład jedna z najlepszych trzączek Kozłowa traci na zmianę czółenka 2,5 sekundy, przy normie 2,8 sek. Inna robotnica Anisimowa na tę czynność zużywa 3,2 sek. Natomiast zawiązanie przerwanej nitki trwało u Kozłowej 25 sek a u Anisimowej tylko 14 sek., przy ustalonej normie 16,5 sekundy.

Główny inżynier poradził, by od każdej przodownicy pracy przyjąć najbardziej racjonalne chwyt w robocie. Zmiany czółenka — powiedział Kowalow — niech uczą się młode robotnice u Kozłowej, a zawiązania nitki u Anisimowej.

W tym celu zaczęto w fabryce zapoznawać się dokładnie z metodami pracy przodownic przedsiębiorstwa, z najlepszymi z nich rozpowszechniono wśród wszystkich pracowników.

Specjaliści fabryki i kierownicy organizacji społecznych przeprowadzali w fabryce zebrania wytwórcze i instruktorские, radząc się stale przodownik pracy.

Z początku zapoznawano się z tymi czynnościami, które zajmują w czasie najpoważniejsze miejsce lub bezpośrednio wpływają na jakość produkcji.

Na przykład pracownicy ustalający normy, sprawdzili jeden za drugim elementy, składające się na czynność zmiany czółenka zajmującej u robotnicy bardzo dużo czasu. Doprowadziło to do stwierdzenia najlepszej metody pracy.

Zestawiono opisy tych czynności. Techniczne zebranie po rozpatrzeniu tych opisów, poleciło zastosowanie na szeroka skalę sposobu pracy Kozłowej, wykonującej zmianę czółenka szybko i prawidłowo.

Od tego czasu metoda ta stała się obowiązującą dla jej wszystkich koleżanek. To samo przeprowadzono także ze wszystkimi innymi czynnościami w fabryce.

Opis każdego sposobu pracy wydrukowano i wydano w formie ulotek. Nie zżalenie od tego, robotnicy sami wykonali kilka dużych plakatów dla robotnic kłani, przedaleni i innych oddziałów. Na każdym plakacie uwidoczniono techniczny opis czynności, fotografie i schematy poszczególnych czynności, a także fotografię pracownicy, od której metoda pracy została zapożyczona.

Plakaty te umieszczono we wszystkich oddziałach. Pomagały one robotnikom w dokładnym zapoznaniu się z metodami pracy przodownic i w szybszym ich udostępnieniu.

Rzeczposzechnianiem doświadczeń przodowników pracy zajmowali się wy-

znaczeni specjalnie w tym celu instruktorzy, którzy uprzednio zostali w danych metodach wyszkoleni.

Na lekcjach teoretycznych instruktorzy, przede wszystkim najdokładniej opowiadali robotnikom, jak należy daną czynność wykonać. Następnie śledząc pracę każdej robotnicy instruktor dawał jej odpowiednie wskazówki.

Zainicjowana przez głównego inżyniera Kowalowa metoda masowego przyswajania doświadczeń przodownic przez wszystkich robotnikom pozwoliła załozce fabryki „Proletarskaja Pobieda” podnieść znacznie wydajność pracy i zwiększyć produkcję.

W porównaniu z rokiem 1945 produkcja zwiększyła się dwukrotnie i jeszcze w czerwcu br. osiągnęła poziom przed wojenny.

Metoda ta spotkała się z pełnym uznaniem, gdyż realizacja tego pomysłu stwarza warunki dla podciągania słabszych robotników do poziomu pracy przodownic i umożliwia organizację całych oddziałów i fabryk przodujących w pracy.

Robotnicy pomagają wieśniakom

Komisje wyruszą w teren aby poznać się z potrzebami ludności wiejskiej

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie Komitetu Pomocy Wsi przy OKZZ w Łodzi.

Powołane będą do życia komisje, jak organizacyjna, finansowa, kulturalno-oświatowa, lekarska, elektryfikacyjna, budowlana itd.

Chodzi o zorganizowanie planowej pomocy dla najbiedniejszych wsi woj. łódzkiego, a zwłaszcza dla wsi samopomocowych, których mieszkańcy własnym wysiłkiem pragną poprawić swe warunki bytu.

Komisje wyruszą w teren, aby poznać się na miejscu z najistotniejszymi potrzebami w każdej dziedzinie. A potrzeby są duże. Zwłaszcza w dziedzinie opieki lekarskiej. Podczas ostatniego pobytu we wsi Wilkowiec przedstawiciele robotników łódzkich zwrócili uwagę na chore dziecko jednej z miejscowych wieśniaczek. Dziecko miało

na twarzy czarne nowotwór, który jak stwierdziła matka powiększał się w szybkim tempie. Matka dziecka, nie mając dokąd się zwrócić o pomoc, zrezygnowała już z wyleczenia swego 8-miesięcznego dziecka.

Wieśniaczkę wraz z dzieckiem sprowadzono do Łodzi, gdzie skierowano ich do lekarza. Doktor orzekł, że dziecko można uratować. W tych dniach przeprowadzony będzie odpowiedni zabieg przy pomocy radu.

Jest to jeden z licznych przykładów, gdy szybka pomoc może zaważyć o życiu ludzkim. Zadaniem komisji lekarskiej będzie właśnie odwiadczenie poszczególnych wsi i interesowanie się stanem zdrowia mieszkańców. A inne komisje będą się interesowały innymi potrzebami — akcją pomocy zorganizowaną zostanie planowo i na pewno wydana pożądaną rezultaty! (t)

O pokój na świecie walczą robotnicy Moskwy i Londynu

21 grudnia br. odbyło się w Londynie oficjalne wręczenie oryginału tekstu odpowiedzi moskiewskich związków zawodowych na deklarację londyńskich związków zawodowych „o pokój na całym świecie”. Na ceremonii obecni byli delegaci 192 różnych organizacji zawodowych Londynu, reprezentujących około 400 tys. członków związków zawodowych stolicy Anglii. Obecny był również ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii G. Zarubin.

Tekst odpowiedzi moskiewskich związków zawodowych głosi:

„Wasza deklaracja o pokój na całym świecie odbiła się głośnym echem wśród rzesz pracujących Moskwy.

Łącząc nas wspólne przekonanie, że pracujący wszystkich krajów nie chcą wojny i po dzielnym całkowicie wasze zdanie, że bratnia współpraca robotników Anglii i Związku Radzieckiego zacieśni przyjazne więzy między naszymi narodami i będzie ręką długotrwałego pokoju.

Tak samo, jak i wy, jesteśmy poważnie za niepokojeni tym, że kółka monopolistyczne prowadzą wzmożoną propagandę nowej wojny światowej, mobilizując w tym celu wszystkie ciemne siły reakcji.

Usiłując ukryć swe istotne plany, rozpowszechniają one kłamliwe i oszczercze wy-mysły o agresywności Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Chcą one tym oszukać młodych prostych ludzi, odwrócić ich uwagę od prawdziwych podżegaczy wojennych.

Masy pracujące Związku Radzieckiego przekonane są, że gwarancją pokoju i bezpieczeństwa ludów jest niezachwiana jedność klasy robotniczej, która może wspólnym wysiłkiem pokrzyżować zrealizowanie agresywnych planów podżegaczy wojennych.

Wzywamy was do umacniania przyjaźni pracujących Anglii i Związku Radzieckiego oraz światowej jedności związków zawodowych, będącej ręką i siłą skutecznego walki o długotrwały pokój na całym świecie.

Wręczając oryginał odpowiedzi moskiewskich związków zawodowych przewodniczącemu zjednoczonego związku robotników brytyjskich Harry Adamsowi, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii Saksin zaznaczył, że londyńska deklaracja o pokój na całym świecie odbiła się głośnym echem wśród robotników stolicy radzieckiej i że w omówieniu jej wzięło udział przeszło 500 tys. członków związków zawodowych Moskwy. Od powiedź została zaaprobowana i podpisana przez przedstawicieli 57 związków zawodowych, rady zakładowe największych przedsiębiorstw moskiewskich i organizacje związkowe instytucji.

Przyjmując odpowiedź moskiewskich związków zawodowych, Harry Adams podkreślił ogromne znaczenie zacieśnienia przyjaźni między masami związkowymi Anglii i Związku Radzieckiego, jak również innych krajów i oświadczył, że angielscy robotnicy są twardo zdecydowani walczyć przeciwko wszelkim próbom wyrządzenia szkody międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Film Radzeczki w Waszyngtonie

W Waszyngtonie odbyło się po raz pierwszy zorganizowane przez ambasadę radziecką wyświetlanie radzieckiego filmu kolorowego „Opowieść o ziemi syberyjskiej” („Pieśń tałgi”). Wspaniała gra artystów radzieckich wywoływała niejednokrotnie oklaski.

Codzienna nowelka „Expressu”

KRZYWDA

Na sali sądowej panowała ciężka cisza. Od stojącego w kącie pięta szedł żar, który rozleniwiał obecnych.

Sędziowie, zmęczeni parogodziną pracą siedzieli z opuszczonymi głowami, przy długim stole zasłoniętym zielonym sukniem.

— Czy jest tam jeszcze ktoś? — zapytał woźnego przewodniczący, ocierając spoczone czoło kraciastą chustą.

— Jakaś dziewczyna — odrzekł tubalnym głosem woźny.

— Proszę wpuścić!

Drzwi otworzyły się i na salę weszła młoda dziewczyna.

Przez uchylone drzwi wdarł się chłodny prąd powietrza, który odświeżył znużone twarze siedzącej na ławkach publiczności. Słaby promień słońca wcisnął się w kąt sali.

Dziewczyna stanęła przy drzwiach i oniesmielonym wzrokiem spoglądała w twarze sędziów.

Smukła postać pełna była eterycznego uroku, czarne, podkrążone oczy promieniły pięknoscią.

— No, co nam powiesz, dziecko?

— spytał uprzejmie przewodniczący.

— Wielkie jest moje cierpienie!

— rzekła przyciszonym głosem.

Odpieła palto i szukała czegoś w kieszeni bluzki. Nie znalazła. Ręka jej błądziła po wszystkich kieszeniach.

Wreszcie znalazła kawałek załuszczonego papieru i podała go przewodniczącemu.

Przewodniczący jeszcze raz otarł chusteczką czoło, nasunął okulary na czubek nosa, odchrząknął i przeczytał:

— „Wyrok! Sześć miesięcy więzienia — od dnia dzisiejszego”.

Spuściła oczy. Pierś jej falowała. Drżące dłonie nie umiały znaleźć sobie miejsca. Stała zmieszana, zalekniona, a wstyd wypalił jej na twarzy rumieńce.

— Wyrok otrzymałam dziś z rana. Spalam jeszcze. Obudził mnie jakiś pan i podał tę kartkę. Nie rozumiałam o co chodzi. Dopiero matka objaśniła mi. Biedna matka! Powiedziała mi tak: „Prawo jest prawem! Nikomu nie wolno uchylać się od niego! Trudno! Ubierz się i musisz iść moje dziecko”. Więc przyszedłam...

Przewodniczący podniósł głowę, ziewnął, ręką przetarł oczy, spojrzął na okno i pomyślał sobie:

— A mróz nie zmniejsza się, psia-krew!

Na sali zapanowała znowu cisza.

Przewodniczący spojrzął na papier leżący na stole, mruknął coś w rodzaju: „Aha, więc...” i rzekł głośno:

— Odprowadzić Annę Bedę do więzienia!

Woźny wziął wyrok ze stołu, schował go do kieszeni i wskazał dzwecznymi drzwiami.

Odwrociła się i chciała wyjść, lecz wargi jej zadrżały, jak gdyby szukała słów.

— Masz może coś do powiedzenia?

— Nie. Nie... nic... tylko chciałabym powiedzieć... że ja jestem Bianka Bede, gdyż Anna tydzień temu umarła... Anna była moją siostrą...

— Więc ty nie jesteś ta skazana?

— Ja? Za co ja miałabym być skazaną? Nikomu nie zlego nie zrobiłam!

— Pociąg tu przyszła, głupiutka?

— To tak było proszę pana. Siostrę moją oskarżono, że popełniła kradzież. Siostra moja była z całą pewnością niewinna, ale skoro sąd orzekł, że jest inaczey i skazał ją na więzienie... bardzo się tym smartwiła... aż pewnego dnia znalazłszy ją martwą. Umarła zupełnie nagle. Doktorzy nie wiedzą dlaczego. Postanowiliśmy z matką, że wyrok musi być wykonany, bo przecież prawo jest prawem, a ona tam w górnie znajduje chyba spokój, jeśli stanie się inaczej... I dlatego chcę odsiedzieć

za nią te sześć miesięcy... Ona była zawsze dla mnie taka bardzo dobra... — urwała swoje chaotyczne opowiadanie, a lzy stanęły jej w oczach.

— Jak się nazywasz? — spojrzął na nią uważnie przewodniczący.

— Bianka Bede!

— Proszę przegladnąć papiery!

— rzekł przewodniczący do sekretarza.

Sekretarz, otworzywszy księgę, po dobrej chwili zaczął głośno czytać.

— Anna Bede... posądzona niewinnie o kradzież. Oszczerca pociągnięty do odpowiedzialności sądowej... Anna Bede zaś uniewinniona.

— Aha — mruknął przewodniczący — więc pan się pomylił i wysłał inny wyrok.

— Tak jest, omyliłem się... Mamy tylko pracę... omyliłem się!

Przewodniczący spojrzął na niego groźnie, a potem zwrócił się do dziewczyny i oznajmił jej, że jest wolna.

— Tak? jej twarz rozjaśniła się — więc moja siostra była niewinna? Myśmy też tak wszyscy myśleli w domu, bo ona była naprawdę bardzo dobra!

Mówiąc to uśmiechnęła się. I stała tak przed sądem jak symbol niewinnej prostoty — tej prostoty, która wyzywana i krzywdzona przez stosunki i ustroje społeczne nie zdaje sobie czasami nawi sprawy z tego, jak wielka jest jej krzywda!

PRZYGODY WICKA I WACKA



GOŚĆ: — Antoniewska 16, pierwsze piętro, czy*to tu?
WACEK: — Jak pragnę czkawki!
GOŚĆ: — To gadaj pan zaraz, co panu dolega! Ale to już!...

GOŚĆ: — Nie mam czasu z panem się bawić! Pokaż pan język!
WACEK: — Proszę bardzo: łee!
GOŚĆ: — A teraz rozbierać się i opakujemy żołądek! Prędko!

GOŚĆ: — Żle, panie Sobek!
WACEK: — Ja nie Sobek!...
GOŚĆ: — Hm... A więc pomykał!... Wezwano mnie tu do pana Sobka, choć z przejedzenia się...

CIOCIA: — Dzień dobry, chłopcy!
WACEK: — Święty Eskulapie!...
WICEK: — Chyba zwaruję!...
CIOCIA: — Choć spóźnione, ale serdeczne życzenia od ciotki!

Oślepił brata strzelając z korkowca

Wiwatowanie z t.z.w. korkowców może pociągnąć za sobą tragiczne skutki. Podczas ubiegłych świąt lekarz Pogotowia wezwany został na ulicę Srebrzyńską 201, gdzie nabojem, wystrzelonym z pistoletu korkowego, ciężko ranny został przez swego młodszego brata 22-letni marynarz Czesław Fred. Kurek ugodził go w same oko, uszkadzając gałkę. Rannego przewieziono do szpitala. Nie pomogły jednak żadne zabiegi — marynarz stracił jedno oko, zostając kaleką na całe życie.

Wypadek ten niechaj będzie przestrożą dla rodziców, którzy nie powinni dawać dzieciom tak niebezpiecznych zabawek, jak korkowce!

Brawo pocztowcy! Przesyłki świąteczne dotarły w porę do adresatów

Poczta łódzka w okresie przedświątecznym przerzuciła około 80 tysięcy różnych przesyłek paczkowych, nadanych z wielu miast polskich i zagranicznych dla mieszkańców naszego miasta.

Były to, poza paczkami handlowymi, w przeważającej mierze podarki świąteczne dla krewnych, czy przyjaciół. Z tą masą paczek pocztowcy poradzili sobie doskonale, dostarczając wszystkie bez wyjątku i na czas do rąk adresatów.

Okoliczność ta godna jest uwagi dlatego, ponieważ w latach ubiegłych, a zwłaszcza w roku zeszłym w okresie świątecznym w magazynach poczty tworzyły się „zatory paczkowe”. Składy były przeladowane dziesiątkami tysięcy przesyłek i po prostu nie nadążono z uporządkowaniem ich i rozsyłką.

W roku bieżącym organizacja służby doręczeńiowej stanęła na wysokości zadania. Przyczyniło się do tego zobowiązanie przedkongresowe pocztowców, którzy pracowali przez cały okres przedświąteczny o jedną godzinę dłużej.



Jak meteor przez bezkresy,
Jak kometa między gwiazdy,
Tak szybują przyjaciele!...
Gdzież kres będzie takiej jazdy?

Po wypoczynku świątecznym Wicek i Wacek gorliwie zabrali się do pracy, pomagając przy oprawianiu albumów z ich przygodami. Już od jutra album znowu ukaże się w sprzedaży. Cena jak do tej pory 100 złotych, do nabycia w kioskach gazetowych!

Pod znakiem Jedności

obradowała MRN

Warunki mieszkaniowe robotników poprawiają się. — Nowelizacja podatków miejskich. — Dodatki dla 1315 urzędników miejskich

Ostatnie w tym roku plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, które odbyło się wczoraj wieczorem, rozpoczęło się pod znakiem połączenia obydwu partii robotniczych. Przed posiedzeniem radni, członkowie b. klubów PPR i PPS zebrałi się na przyjacielską pogawędkę we wspólnym pomieszczeniu, na drzwiach którego widniał już nowysztyldzik: Klub PZPR. Rozprawiano w ciepłej atmosferze nad sprawami dotyczącymi dalszej, wspólnej i intensywnej pracy dla samorządu robotniczej Łodzi...

Na wstępie zakomunikowano Radzie o projekcie skreśleń budżetowych na rok 1949, które są w tej chwili przedmiotem konsultacji przydzium MRN i Zarządu Miejskiego oraz o sporządzeniu listy 300 kandydatów na ławników do Sądów Doroznych. Ławnikami mają zostać przedstawiciele stronnictw politycznych oraz OKZZ.

Wiceprezydent miasta, Bugajski złożył sprawozdanie z kończącej się akcji remontowej z funduszy Rady Państwa. Stwierdził on, że dotacje, wynoszące ponad 300 milionów zł. zostaną wyczerpane do końca roku. Warunki mieszkaniowe robotników poprawiają się. Sprawnie idą też prace nad wykończeniem domów na Bałutach i odgruzowaniem b. getta.

Z kolei odczytano list ob. Logi-Sowińskiego, który zrezygnował z mandatu radnego w związku z przeniesieniem go do Wrocławia. Na jego miejsce klub PZPR desygnował na radnego

miejskiego i sekretarza WK PZPR, ob. Dworakowskię. Decyzję tę Rada przyjęła oklaskami.

Postanowiono znowelizować szereg podatków dla zwiększenia dochodów gminy miejskiej. Najważniejsza ze zmian dotyczy podatku od spożycia w lokalach gastronomicznych, który pobierany będzie nie od poszczególnych rachunków przy stolikach, lecz na podstawie szacowanego przez władze skarbowe obrotu. Uniemożliwi to dokonywanie jakichkolwiek machinacji przez nieuczciwych restauratorów.

Podatek hotelowy nie będzie pobierany od uczestników wycieczek i delegatów, przybywających do Łodzi na zjazdy i konferencje. Podatek od psów pobierany będzie w następującej wysokości: od pierwszego psa 2 tys. zł. (dotychczas 1 tys.), od drugiego — 4 tys. zł., a od każdego następnego po 8 tys. zł.

Nacz. Jagodziński zreferował sprawę przejęcia placu przy ul. Szpitalnej na Widzewie pod budowę szkoły powszechnej, oraz sprawę przekazania państwu 2 średnich szkół miejskich z dniem 1 stycznia. Wnioski w tym względzie uchwalono.

Zapadła także decyzja o przekazaniu domu dziecka „Reymontówka” Min. Oświaty ponieważ jest to jedyna w Polsce placówka badawczo-doświadczalna nad wychowaniem młodzieży. Izba Zatrzymań dla Nieletnich przekazana zostanie Ministerstwu Bezpieczeństwa, jako resortowi sprawującemu pieczę nad młodzieżą przestępczą.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw, przyjęto uchwałę o wprowadzeniu dodatków funkcyjnych dla 715 urzędników miejskich (od kierownika referatu wwyż) w wysokości 5, 7, 10 i 15 tys. zł. miesięcznie, oraz dodatków służbowych dla 600 urzędników średniego personelu miejskiego w wysokości 1.500, 2 tys., 3 tys. i 4 tys. zł. Spis urzędników, którzy korzystać będą z dodatków ustalony zostanie w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Dodatki obowiązywać będą wstecz od 1 listopada rb.

Przed zamknięciem obrad, przewodniczący ob. Andrzejak złożył radnym u progu Nowego Roku życzenia dalszej owocnej pracy dla miasta i ludności.

Coraz lepiej z tłuszczami

Słonina, margaryna, olej

Znaczne transporty nadchodzą do Łodzi

Sytuacja na odcinku tłuszczowym poprawia się w dalszym ciągu. Dzięki racjonalnej gospodarce oraz zmianom w dziedzinie obrotu mięsem i jego przetworami coraz więcej pokazuje się w sklepach słoniny. Nic więc dziwnego, że „ogonki” są obecnie zjawiskiem bardzo rzadkim.

Coraz więcej też otrzymujemy margaryny, która wysmienicie zastępuje masło zwłaszcza do pieczenia.

Wczoraj PCH w Łodzi otrzymała zawiadomienie, iż w miesiącu styczniu nadejdzie do Łodzi z przeznaczeniem na sprzedaż wolnorynkową, 78 ton tego pełnowartościowego tłuszczu zastępczego. Jednocześnie otrzymamy na styczeń 42 tony oleju rafinowanego.

Cały ten transport przekazany będzie „Społem”, które rozprowadzi tłuszcz między sklepy spożywcze PSS-u, gdzie każdy będzie mógł nabyć margarynę i olej w dowolnych ilościach. Pół kilogramowa paczka margaryny kosztuje zaledwie 188 zł.

Oprócz tego na bony tłuszczowe rozprowadzi się w styczniu na terenie naszego miasta 172 tony margaryny. Kto zaś chce już zaopatrzyć się w ten tłuszcz, może uczynić to bez żadnych trudności, bo zapasy margaryny wynoszą w chwili obecnej ponad 30 ton. (k)

To ci „repatriantka”! Zdevastowała gospodarstwo które jej przydzielił PUR

W październiku 1945 roku Maria Kłosowska, zamieszkała ostatnio w Aleksandrowie koło Łodzi przy ul. Warszawskiej 11, osiedlona została przez PUR jako repatriantka na gospodarstwie pomieckim we wsi Błoto, gminy Beldów.

Kłosowska przyjęła protokólnie inwentarz gospodarstwa. W styczniu 1948 roku porzuciła to gospodarstwo, nie zawiadamiając o tym PUR-u, do czego była zobowiązana.

Przeprowadzona na miejscu kontrola wykazała, iż Kłosowska dopuściła się dewastacji przydzielonego jej gospodarstwa. Jak bowiem stwierdzono, wymieniła ona kierat i wagę dziesiętną na gorsze, zatrzymując sobie różnicę cen, a poza tym sprzedała rozmaite inne maszyny rolnicze, jak brona, parnik itd. Ponadto ustalono, że Kłosowska objęła w 1945 r. 2 ha zasiewów ozimych, a pozostawiła jedynie 0,56 ha tych zasiewów.

Sprawa oparła się o Komisję Specjalną, która aresztowała nieuczciwą „repatriantkę”, a obecnie skierowała ją do obozu pracy przymusowej na okres 6 miesięcy. (k)

W nadchodzący piątek

witamy Nowy Rok!

Mniej będzie zabaw w lokalach, więcej w świetlicach robotniczych. — Wieczór Sylwestrowy zapowiada się hucznie i wesoło!

Tegoroczny Sylwester zapowiada się hucznie, będzie się jednak różnił zasadniczo od „sylwestrów” w latach ubiegłych.

Nowy Rok będziemy witali przeważnie w świetlicach robotniczych, w lokalach najrozmaitszych instytucji i organizacji społecznych, które urządzają w tym roku rekordową ilość zabaw noworocznych dla swych członków i zaproszonych gości.

Natomiast zabaw publicznych, na które sprzedawane są bilety wejścia i na które każdy może się udać, odbędzie się w tym roku znacznie mniej, niż w roku ubiegłym.

Do dnia wczorajszego Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie wydało 40 zezwoleń na urządzenie zabaw w lokalach otwartych. Liczba ta zwiększyła się jeszcze w ciągu najbliższych kilku dni, nie ulega jednak wątpliwości, że będzie znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych.

Nie ma to jednak żadnego znaczenia, bo jeśli idzie o dobrą zabawę praktyka wykazuje, że najlepiej, najmilej mijają czas na zabawach w świetlicach, a nie w lokalach publicznych, gdzie z reguły „sylwestry” kończą się ogólną pijatyką, a przecież nie na tym wcale polega sens dobrej zabawy!

Sylwester tegoroczny będzie obchodzony pod znakiem walki z alkoholizmem. Nie znaczy to jednak, że będziemy witali Nowy Rok zupełnie „na sucho”. Nikt nie broni nikomu wypić kilka kieliszków a zwłaszcza przy takiej okazji, ale upijać się nie trzeba, bo to i nie zdrowe i... kosztowne.

Krótko i węzłowato

Szukamy talentów

Instytucja świetlic robotniczych zdobyła już sobie pełne prawo obywatelstwa w naszym życiu. Trudno wprost wyobrazić sobie dziś jakiegokolwiek ruch umysłowy i kulturalny wśród szerokiego rzeszy ludzi pracy bez istnienia świetlicy. Jej rola w kształtowaniu oblicza kulturalnego robotnika, pracownika a nawet chłopca jest coraz większa. I nic dziwnego. W świetlicy, człowiek pracy znajduje książkę, gazetę i godziwą rozrywkę towarzyską. Odbijają się tu odczyty, koncerty i przedstawienia. Zainteresowania bywała świetlicy są różnorodnie i prawie wszystkie — a mamy tu na myśli te, które dotyczą spraw kulturalnych — są już w większej, lub mniejszej mierze zaspakajane.

Największy jednak walor świetlicy polega na tym, iż pozwala ona wyzwolić drzemiące w masach uzdolnienia i talenty artystyczne. Nie jest np. dziś rzadkim zjawiskiem tkaczka, ucząca się po pracy w świetlicy gry na fortepianie. Na porządku dziennym jest masowy udział robotników i robotnic, zwłaszcza młodzieży robotniczej w pracach zespołów świetlicowych, dramatycznych, baletowych, recytatorskich i t. d. Minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy młodzież fabryczna trwonila swe sily i zarobki na wieczorach spędzonych w podejrzanej reputacji „salach tańca”, czy przy szynkwasiu w knajpie. Wolny czas obraca się dziś na rzeczy pożyteczne, na rzeczy, które kształcą i podnoszą człowieka.

Jako charakterystyczny przykład, ilustrujący ogromne perspektywy w dziedzinie kształcenia talentów robotniczych, posłużyć może konkurs, ogłoszony przez związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego w Łodzi. Podjął on nader pożyteczną inicjatywę wyłonienia spośród mas robotniczych samorodnych talentów aktorskich, literackich, muzycznych i t. p. W pierwszym etapie tej akcji przewidziano na groźenie robotników za pracę w dziedzinie literatury i malarstwa. Nagrody wynoszą 20, 15, 10 i 5 tys. Robotnicy będą pisać, malować, rzeźbić. Będą korzystali z fachowej porady i wskazówek, spotykają się z życzliwą krytyką. Nagrodzeni robotnicy — artyści mogą liczyć na dalszą opiekę władz związkowych i społeczeństwa. Tak, jak to ma miejsce od dawna w Zw. Radzieckim.

Ciężka była dawniej droga do sławy wielkich artystów, pochodzących z ludu. Niejeden prawdziwy talent zmarnował się wskutek złych warunków materialnych i socjalnych. To niebezpieczeństwo nie będzie już nam groziło. Bo mamy świetlice, bo otaczamy serdeczną opieką robotników, którzy garną się do sztuki!

STG

Wieczór sylwestrowy przypada z piątku na sobotę. Będziemy więc w tym roku aż dwa dni odpoczywali po zabawie, bo po Nowym Roku przypada drugi dzień świąteczny — niedziela.

W ogóle nadchodzący karnawał zapowiada się pomyślnie, chociażby z tej prostej przyczyny, że będzie trwał aż 60 dni.

A powodów do radości i wesela jest wiele. Coraz bardziej poprawia się sy-

tuacja mas pracujących, coraz większe notujemy sukcesy na wszystkich odcinkach życia. Mamy więc dużo powodu do radości i wyraz jej damy zarówno na zabawie sylwestrowej, jak i na wielu innych, które nas czekają.

A więc — ubrania do krawców, aby spodnie miały przepisy „kant”, mała poprawka u fryzjera i wszyscy na zabawę sylwestrową aż do białego rana!

(x)

Kto zna tego łotra?

Stromberg — kat ghetta wydany został władzom łódzkim

Gdy dwaj łodzianie znaleźli się po zakończeniu wojny w miejscowości Laufeln w angielskiej strefie okupacyjnej, nie przypuszczali zapewne, że na ulicach tego miasteczka spotkają kogoś, kto im przypomni najstraszniejsze chwile z czasów hitlerowskiej okupacji.

W napotkanym bowiem osobniku rozpoznali osławionego kata łódzkiego ghetta, Alfreda Stromberga, który w randze SS-Hauptscharfuhrera piastował w łódzkim gestapo funkcję sekretarza kryminalnego.

Stromberg pracował w Łodzi od listopada 1939 do września 1944 roku, będąc przydzielony do „Abteilung II b”, do której należały sprawy kościoła i ludności żydowskiej. Zaznaczyć należy, że Stromberg jest oprawcą z powołania, gdyż po ukończeniu szkoły

podstawowej natychmiast wstąpił do specjalnej szkoły gestapo, założonej przez Himlera.

Podczas działalności na terenie naszego miasta Stromberg dopuścił się licznych zbrodni. M. in. podczas selekcji w ghetcie w 1942 r., kiedy sam wybrał dzieci, skazane na zagładę. W domu przy ul. Franciszkańskiej zastrzelił jakąś staruszkę, innym znowu razem położył trupem dziecko, które nie chciało rozstać się ze swą matką.

Zbrodniarz wydany został obecnie władzom łódzkim. Niewątpliwie ma on na swym sumieniu wiele zbrodni, o których władze jeszcze nie wiedzą. To też każdy, kto może cokolwiek powiedzieć o jego przestępstwach, winien się zgłosić do I sekcji Komendy MO., Jarcza 21, celem złożenia zeznań. (kl.)

„Ślepe” ulice

będą przebite, aby zaoszczędzić mieszkańcom drogi i czasu. — Nawierzchnie i chodniki dla szeregu ulic na peryferiach miasta

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej obiecało przyznać Łodzi dotację w sumie 50 milionów złotych na kontynuowanie robót interwencyjnych w okresie całej zimy. W ten sposób nikt z robotników sezonowych nie znajdzie się bez pracy w okresie t. zw. martwego sezonu, miasto zaś będzie mogło wykonać dodatkowo szereg ważnych prac.

Na terenie Wielkiej Łodzi, zwłaszcza na peryferiach miasta, znajduje się jeszcze wiele „ślepych” uliczek. Są to ulice, zamknięte z jednej strony domem lub płotem. Mieszkańcy ich muszą nakładać drogi i czasu, aby dostać się na inne ulice, lub do najbliższego przystanku tramwajowego. Zarząd Miejski postanowił przebić w ciągu bieżącej zimy kilka takich ślepo kończących się ulic. Połączenie z miastem otrzymają m. in. ulica Folwarczna w

północnej dzielnicy miasta, boczna Łągiwnickiej, ulica Sobolowa na Widzewie, Chóralska na Chojnach i Lenartowicza, boczna Kraszewskiego.

Poza tym kontynuowana będzie akcja odgruzowania Bałut, gdzie jeszcze wiele jest do zrobienia. Gruz wywożony z terenu b. ghetta będzie segregowany. Całe cegły i połówki pójdą na cele budowlane, zaś gruz zmielony przez maszyny — na zabrukowanie jezdni i

chodników poszczególnych ulic, nie posiadających żadnej nawierzchni.

Jezdnie gruzowo-szlakowe (na gruz przyjdzie warstwa szlaki) otrzymają m. in. ulica Telefontyczna na Stokach, Krakowska na Zdrowiu, Ustronia na Chojnach, oraz Kolumny na Chojnach. Ogółem w ciągu zimy jezdnie taka ułożona zostanie na przestrzeni ponad 7 tysięcy metrów bieżących.

Na tych samych ulicach ułożą się chodniki z samej szlaki. Oczywiście inwestycje te pomyślane są tylko jako prowizorium. Z biegiem czasu ulice te otrzymają trwałe nawierzchnie. Na razie jednak nawet i te gruzowo-szlakowe nawierzchnie spełnią dużą rolę, gdyż uchronią mieszkańców przed brnięciem po kostki w błocie, umożliwiając też normalny przejazd wozów, które dotąd grzęzły tu po osie w miękkiej ziemi.

Dzięki przyznanej dotacji będą również prowadzone prace przy rozbiórce pozostałych jeszcze schronów oraz murów na terenie b. ghetta. Na miejscach tych powstaną latem zieleńce oraz rabaty zieleni.

W ogóle jeśli idzie o północną dzielnicę Łodzi — miasto dokłada wszelkich starań, aby jak najprędzej doprowadzić ją do należytego stanu. Kwestia Bałut uwzględniona została szeroko także w zamierzeniach inwestycyjnych na rok przyszły, które będą realizowane w ramach normalnego budżetu inwestycyjnego. (s)

(s)

Wieloletnie kary więzienia za udzielanie pomocy bandytom

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym zasiadła grupa 5-ciu osób oskarżonych o kontaktowanie się i udzielanie pomocy członkom nielegalnej organizacji, grasującej na terenie pow. piotrkowskiego pod dowództwem osławionego Danielaka i Grzybowskiego.

W świetle przewodu sądowego wina wszystkim oskarżonym została udowodniona i sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali:

Piotr Dula — za udzielanie wywiadów i wskazywanie osób, na które miały być dokonane napady — na 15 lat więzienia.

Ojciec jego Stefan Dula, felczer — za leczenie ukrywających się bandytów i do dziś nieujętego Grzybowskiego — na 5 lat więzienia.

Stefan Borecki — za udzielanie noclegów ukrywającym się — na 3 lata więzienia.

Nauczycielka Krystyna Szot za to, że zataiła przed władzami, iż Grzybowski namawiał ją do przystąpienia do organizacji — na 3 lata więzienia.

Wreszcie Dominika Dulówna, córka felczera — na 1 rok więzienia z zawieszaniem. (p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

Stec w Radomiaku Złe trafiało Cracovia

Według nie potwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości, sprawa Steca, o którego toczył się spór pomiędzy piotrkowską Concordią a Radomiakiem znalazła już swój epilog, i Stec został potwierdzony ostatecznie dla barw Radomiaka.

O ile wersja ta znajdzie swe potwierdzenie, Stec będzie mógł startować w eliminacyjnych spotkaniach bokserskich w drużynie Radomiaka już przeciwko Cracovii, bowiem w okręgu łódzkim nie brał udziału w rozgrywkach drużynowych.

Na czele D.K.S. a HKS na szarym końcu

Po uwzględnieniu wyników ostatnio odbytych spotkań tabelka klasy A drużynowych mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym przedstawia się jak następuje:

Gier	Pkt.	St. zwyc.
1. D. K. S.	9	61 — 20
2. Elektrownia	10	7 55 — 35
3. Tomaszowianka	10	7 52 — 38
4. Ognisko	8	4 46 — 26
5. Filmowiec	9	4 32 — 49
6. Gwiazda	10	3 41 — 49
7. Widzew	9	1 18 — 63
8. H. K. S.	7	0 10 — 53

Konkurs skoków odbył się w Zakopanem

W Zakopanem odbył się konkurs skoków, zorganizowany przez drugi Podhalański Okręg Narciarski.

Warunki śnieżne były ciężkie, gdyż śnieg był tępy i nie pozwalał na rozwinięcie dużej szybkości przy rozbiegu. Do konkursu, który był właściwie pierwszym treningiem naszych skoczków, stanęło 28 zawodników.

Wyniki:

- 1) Daniel Krzeptowski (SNPTT) skoki 51 i 54 m., nota 219,2.
- 2) Jan Kula (SNPTT) 48 i 53,5 m., nota 214,6.
- 3) Gąsienica - Józkowy (HKN) 50 i 56 m., nota 201,8.
- 4) Kazimierz Hoły („Wisła“) 48 i 53 m., nota 197.
- 5) Gąsienica - Samek, 6) Stefan Dziedzic, 7) Jan Klamerns, 8) Tadeusz Kozak, 9) Karpiel, 10) Jerzy Szuber.

W konkurencji juniorów wyniki były następujące: 1) Jan Zarzycki (SNPTT) 44 i 43 m., nota 186,2 2) Andrzej Daniel 44 i 47 m., nota 184,3 3) Zdzisław Wawrzytko, 4) Kowalski, 5) Portcecki.

Wstępne obrady przeprowadzą kolarze Łodzi

Doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbędzie się prawdopodobnie w dniu 22 stycznia. Przed tym jednak zarząd ŁOKol. odbędzie wstępne zebranie z udziałem przedstawicieli pionów patrolnych członków zarządu ŁOKol. i kierowników sekcji kolarskich wszystkich klubów. Zebranie to odbędzie się 5 stycznia.

Masowe szkolenie instruktorów

przeprowadzi sport związkowy w ramach akcji na 1949 rok

Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, która zrealizowała swój program organizacyjny i sportowy na rok 1948, osiągając poważne sukcesy, zakreśliła już program pracy na rok przyszły.

Plany nowego sezonu obejmują w pierwszym rzędzie doniesie zmiany organizacyjne. Na czoło ich wysuwa się tworzenie w fabrykach i zakładach pracy podstawowych komórek sportowych w postaci kół sportowych, którymi opiekować się będą Rady Zakładowe.

Zadaniem kół będzie wychowanie fizycznie pracowników w swoim zakładzie pracy przez uprawianie gimnastyki, gier sportowych, turystyki, lekkiej atletyki, kolarstwa, narciarstwa itp. Dzięki wszechstronnemu programowi,

wychowanie fizyczne i sport obejmą najszerze masy pracujących.

Dla zrealizowania tych zadań, potrzebni są w dużej ilości instruktorzy i przodownicy. Plan szkoleniowy na przyszły rok przewiduje wyszkolenie większej liczby instruktorów i przodowników. W szczególności będą wyszkoleni: 145 instruktorów organizacyjnych 102 instruktorów WF, 80 trenerów, 70 instruktorów sportowych, 1.000 przodowników WF i 500 przodowników sportowych.

Równoległe będą organizowane obozy kondycyjne dla kobiet i mężczyzn, a w szczególności oboz lekkoatletyczny, piłki ręcznej, pływacki, pięściarski, gimnastyczny, kolarski, zapasniczy i in.

Na przyszły rok Związkowa Rada

KF i Sportu zaprojektowała szereg wielkich imprez sportowych o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym. Już w styczniu przewidziany jest mecz pięściarski w Helsinkach, w którym weźmie udział reprezentacja KCZZ. Z kolei pięściarze związkowi spotkają się w Warszawie z reprezentacją francuskich związków zawodowych (FSGT). W lipcu odbędą się międzynarodowe spotkania kolarskie, podczas których kolarze KCZZ walczyć będą z kolarzami z FSGT z Francji.

Reprezentacja piłkarska KCZZ walczyć będzie w październiku z moskiewskim „Spartakiem“ w Warszawie, a w listopadzie z reprezentacją włoskich związków zawodowych w Mediolanie. Niezależnie od imprez międzynarodowych, odbędą się w kraju liczne imprezy we wszystkich dziedzinach sportu, organizowane przez Rady K. F. i Sportu przy Zarządach Głównych Związków Zawodowych.

Program na r. 1949 jest bogaty, przewiduje pracę nad wychowaniem fizycznym członków ZZ, dalsze umasowienie sportu oraz opiekę nad sportem wyczynowym, do którego będą kierowane jednostki utalentowane. Ta ostatnia kategoria członków związków zawodowych otrzyma konieczne warunki dla uprawiania sportu wyczynowego i zdobywania rekordów.

Pierwsze starty łyżwiarzy

Niespodziewana porażka Kalbarczykowej

Na stawie w Pruszkowie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, które zgromadziły 13 zawodników i 2 zawodniczki. Rozegrano 6 biegów w konkurencji mężczyzn na dystansie 500 mtr. oraz 5 biegów na 3.000 mtr. W konkurencji kobiet odbył się jeden bieg na 500 mtr.

W biegu na 500 mtr. kobiet niespodziewana była porażka mistrzyni Polski Kalbarczykowej, która przegrała z Rosińską. Startujący w obu konkurencjach męskich wielokrotny mistrz Polski inż. Kalbarczyk

uzyskał na obu dystansach najlepsze czasy, zdobywając w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

Z młodych zawodników wyróżnili się Lewandowski (na 500 m.) i Antosik (na 3.000 m.), którzy uzyskali w ogólnej punktacji 3-cie i 4-te miejsca.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kalbarczyk — 116 pkt. przed Ryterem — 120,5 pkt. Lewandowskim — 122,8 pkt. i Antosikiem 124,6 pkt.

ŁOKol. apeluje i uprzedza...

Zaprawa zimowa obowiązuje kolarzy

Okazuje się, że jeszcze nie wszyscy sportowcy zrozumieli konieczność uprawiania zaprawy zimowej i nie doceniają korzyści jakie ona im daje. Kluby i związki okręgowe czynią wielkie wysiłki ażeby zawodników swych przygotować należycie do trudów przyszłego sezonu, a sale świecą pustkami.

Ociągali się lekkoatleci, ale nie wiele lepiej ma się sprawa z naszymi kolarzami. Opieszałość ich doprowadziła do tego, że ŁOKol. zmuszony był oficjalnie wyrazić ubolewanie dla braku zrozumienia nie tylko przez samych zawodników, lecz również niektóre kluby i sekcje dla znaczenia zaprawy zimowej, i ŁOKol. zaapelował do wszystkich zrzeszonych w związku kolarskim organizacjach aby poczyniły starania żeby na tych ćwiczeniach nie zabrakło żadnego ze zrzeszonych kolarzy i początkującej młodzieży,

bo tylko wtedy trud zorganizowania zbiorowej zaprawy i poniesione koszty nie pójdą na marne.

Apel ŁOKol. połączony jest jednak z uprzedzeniem, że prowadzona jest ścisła kontrola obecności zawodników na treningach i jeśli wezwanie nie odniesie skutku, wszyscy ci kolarze, którzy bez usprawiedliwienia nie biorą w zaprawę zimową udziału, nie otrzymają w przyszłym sezonie licencji, względnie karty wyścigowej. Koszty wynikłe z tego tytułu (opłaty za wynajęcie sali i trenera) zostaną podzielone na kluby proporcjonalnie do ilości zgłoszonych, a nie uczęszczających na zaprawę zimową zawodników, w interesie więc każdego klubu leży dopilnowanie, czy jego zawodnicy uczęszczają na wyznaczone treningi.



ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY. NADZIEJA.

Gdy Ewa Bonn odbywała swą codzieną lustrację w szwalni, dwie postacie przyciągały uparcie jej wzrok. Oprócz Janki Wierzbickiej, której sprawa zaczęła budzić zainteresowanie w ministerstwie, a tym samym niepokój w sercu dyrektorki, był jeszcze ktoś, kto z dnia na dzień przysparzał jej coraz więcej kłopotu. Tym kimś była Kończyńska.

Uparta i opryskliwa nie słuchała rad i poleceń siostry Zofii. Przeciwnie, z całą złościwością i okrucieństwem szkodziła swym zachowaniem mającemu przyjść na świat dziecku.

Ewa musiała przyznać sama przed sobą, że jej dotychczasowy talent w obcowaniu z aresztantkami, tym razem zawodził. Kończyńska nie uległa się groźbom że zasłuży na nową karę, że własnowolnie przedłuży pobyt w więzieniu.

Wszelkie rady i napomnienia dyrektorki zbywała ironicznie uśmieszkiem, który Ewę doprowadzał wprost do szału. Postanowiła więc już nie zwracać się do aroganckiej dziewczyny i zostawić ją jej własnemu losowi.

Ilekoć jednak weszła na szwalnię i spojrzała na zmienioną figurę dziewczyny, niepokój o to nienarodzone dziecko zaczynał ją dręczyć na nowo.

W jednym z podręczników, które sprawdziła, przeczytała, iż matka nie prowadząc racjonalnego trybu życia może zaszkodzić nie tylko dziecku, ale i sobie. Następowo dużo przykładów, wystarczyła się. Zauważyła od dawna, że Kończyńska bardzo dba o swój wygląd zewnętrzny. Że jeżeli tak bardzo niena widzi swego nienarodzonego dziecka, to w łwiej części dlatego, że tak ją zepszcą i miało być przyczyną bólu. Postanowiła zagrać na próżności dziewczyny.

Wezwała ją do siebie. Kończyńska weszła do gabinetu z niechętnie ściągniętymi brwiami. Znowu ją będą nudzić o to samo.

Ewa wskazała jej krzesło. Nie usiadła, nie miała zamiaru wdawać się w rozmowę.

— Mam tu podręczniki, które z pewnością zainteresują Kończyńską. Podsunęła na brzeg biurka książki. Dziewczyna spojrzała i skrzywiła się.

— Nie interesują mnie takie bzdury — rzekła wzgardliwie.

— Jednak radziłabym to przeczytać. To pisali ludzie mądrzy, lekarze.

— Lepiej by pisali, jak się ustrzec od nieszczęścia, a nie takie tam...

Ewa nie traciła spokoju.

— Jeżeli już to nieszczęście — podkreśliła — stało się, trzeba się tak zachowywać, by ani dziecku, ani sobie nie zrobić krzywdy.

— A co mnie tam obchodzi, niech zdechnie.

— Kończyńska zapomina, że i matce, nie tylko dziecku, grozi niebezpieczeństwo.

— Będę się martwiła, jak przyjdzie czas.

— Wtedy może być za późno. Kończyńska tak się teraz zachowuje, że obawiam się, czy nie wynikną jakieś komplikacje.

Dziewczyna spojrzała na dyrektorkę z niepokojem.

— Jak co ma być, to i tak nic nie pomogę.

— O, nieprawda. Kończyńska jeszcze nie ma doświadczenia i nawet nie przypuszcza, jakimi komplikacjami, a często nawet i kalectwem grozi kobiecie nieostrożny tryb życia w okresie ciąży.

— Pani mnie znowu straszy.

— Proszę, niech Kończyńska to weźmie i przeczyta. Mnie zupełnie nie obchodzi co się stanie. Ale uważam za swój obowiązek przestrzec i uświadomić ją. Zaznaczam, że to będzie nasza ostatnia rozmowa na ten temat, więcej o tym nie będziemy mówili. Chyba, że Kończyńska zechce słuchać rad lekarza i siostry Zofii. Wtedy pomożemy w

czym tylko będzie można. A nawet, nawet, zajmijmy się dzieckiem. Jeżeli Kończyńska nie będzie go chciała, oddamy je do żłobka. Będzie miało dobrą opiekę.

Kończyńska stała z chmurną miną. Wreszcie ociągając się, wzięła niechętnie broszury z biurka i nie zatrzymywała na przez dyrektorkę, wyszła.

Następnego dnia zgłosiła się do dyrektorki sama. Ewa przyjęła ją z zadowoleniem. No, nareszcie!

— Przyszłam pani powiedzieć — zaczęła od razu, — że będę uważała na siebie, jak mi pani obieca, ale tak na żelazo-beton, że mnie pani od dziecka uwolni, że nie będzie mnie pani zmuszała, bym się nim opiekowała, że zaraz je ode mnie weźmiecie, jak tylko będzie po wszystkim.

Ewa obiecała jej to.

Gdy Kończyńska wyszła, długo siedziała nieruchomo przy biurku zatopiona w niewesołych myślach. Jak też dziwnie układa się życie. To, co dla jednych jest niedościgłym marzeniem, dla drugich przedmiotem udręki i nienawisności...

Janka pracowała gorączkowo, rysując nieprawdopodobne ilości wzorów i modeli. Do Krakowa szły całe pliki rysunków i w szwalni wobec zbliżającego się sezonu wiosennego było zamówień co niemiara. Chomiczowa była rada, że Janka otrząsnęła się z apatii, że zabrała się solidnie do pracy. Nie zdawała sobie zupełnie sprawy z tego, iż Janka po prostu zabija godziny pracą. Nie wiedziała, jak ciężkie dni przeżywała Wierzbicka.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(108)



Choraży wyteżał wzrok i nagle zauważył jakiegoś czołgającego się Niemca w odległości kilku metrów od zasieków. Wymierzył spokojnie i pewnie po ciągnął za spust. Huk wystrzału i krzyk Niemca rozległy się niemal jednocześnie. Hitlerowiec wypuścił karabin z ręki i upadł na wznak. Mroczek patrzył dalej w tym kierunku, gdyż zdawało mu się, że widział jeszcze jednego żołnierza, który przestraszony wystrzałem przywarł do ziemi.

Dzielny lotnik czekał jeszcze kilka chwil i rzeczywiście, obok leżącego Niemca zauważył sylwetkę drugiego żołnierza, który kryjąc się za ciałem zabitego towarzysza, usiłuje jeszcze bliżej podejść do drutów. Mroczek nie czekał dłużej. Szarpie za spust raz i drugi, ale Niemiec porusza się naprzód. Choraży oddał jeszcze trzy strzały — wszystkie bezskutecznie. — A to dopiero historia — myśli lotnik, ściskając bezużyteczną broń w rękę.

Niemiec, mimo, że nie słyszy już więcej strzałów, posuwa się powoli. Wreszcie doszedł prawie do drutów, ukrył się w krzakach i Mroczek traci go z oczu. Nagle tuż przed nim w odległości zaledwie kilku metrów wysuwa się z zarośli gruba lufa automatu. Choraży nie rezygnuje z walki. Całym swym ciężarem rzucił się na druty, szarpie na wszystkie strony swym okryciem, ale, niestety, wszystko na próżno. Tylko poruszone blaszki zadźwięczały ponuro.

Jeszcze chwila — pada strzał. Mroczek przyryka oczy, ale zupełnie nie czuje bólu. Otwiera szeroko powieki i zdumiony widzi, że automat Niemca ma wysoko do góry podniesioną lufę, a sam hitlerowiec leży rozciągnięty obok. Nagle Mroczek czuje na sobie jakiegoś drobne ręce, które powoli i systematycznie podnoszą jeden drut za drugim i uwalniają chorażego z płatiny zasieków. Obejrzał się i zobaczył młodą dziewczynę z „pepeszą“.

W to mi graj!...

Dwie artystki skracają sobie czas rozmową w garderobie teatralnej.
— Dobrze jest tym, którzy mają dużo pieniędzy... — wzdycha jedna z nich.
— O, tak!.. potwierdza druga. — Ja tego, niestety o sobie powiedzieć nie mogę. Moim całym majątkiem jest uroda...
— Głupstwo!.. Nie martw się!.. Ubóstwo nie hańbi!...

Pan Hipolit siedzi w kinie. Przed nim zajęta miejsce jakaś bardzo zajęta sobą para, przeskadzająca panu Hipolitowi w oglądaniu filmu.

Pan Hipolit jest człowiekiem dobrze wychowanym, znosi cierpliwie te umięgi, lecz gdy przebrała się miarka, nachyla się i zwraca uwagę:
— Przepraszam państwa, ale ja nie nie rozumem...

Na to odzywa się on:
— Pan nas i tak nie zrozumie!...

Gość zamówił w restauracji sznycel. Kelner przyniósł mu coś przypominającego bardziej wygarbowaną skórę, niż potrawę mięsna.

— Panie starszy! — wola zdenerwowany gość. — To przecież okropnie! Twardo jak oho lewa! Nie mogę nawet tego przekroić!

— Chłopiec! — zwraca się kelner do pikałaka. — Proszę przynieść temu panu. Inny noż!...

Doktor Pigulski lubi sobie od czasu do czasu pograć w brydża. Wczoraj, siadając do stołu, zaznaczył:

— Dziś mogę grać najwyższej godzinke, gdyż mam jeszcze dwa pilne konsylia...

Mija godzina, dwie, trzy — doktor siedzi i gra.

— Przepraszam, panie doktorze — zwraca mu uwagę jeden z graczy. — Mnie to właściwie nie powinno obchodzić, ale pan sam mówi, że ma dwa konsylia...

— Doktor spozjrzał na zegarek i machnął ręką.

— Właściwie to jestem tam niepotrzebny... Pierwszy pacjent jest tak ciężko chory, że już mu nie pomoże, a drugi ma tak żelazne zdrowie, że nie nie jest w stanie mu zaszkodzić...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr BALICKA, Choroby skórno-weneryczne, Sienkiewicza 52, telefon 132-75, 4-6, 11827k
LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystryka, analizy, Piotrkowska 3, 12461k
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje 2-6, Piotrkowska 33, 12468k
Dr LENCEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3-7, Sienkiewicza 51, tel. 181-47, 12467k
Dr LOZA, specjalista, włosy, skórne, weneryczne, Łódź, Sienkiewicza 34, tel. 179-36, 12988k
Dr HEYKO-PORBESKI Jan, choroby skórno-weneryczne, Brzeźna 6, tel. 158-19, 5-7, 12634k
Dr MARKIEWICZ GUŚTAW, weneryczne choroby, Piotrkowska 109-6, tel. 138-52, 12463k
DOKTOR REICHER, specjalista: weneryczne, skórne, płciowe choroby, Południowa 26, 2-7, 12459
Dr SIENKO, specjalista skórno-weneryczne, 13-14, 16-18, Kilińskiego 132, 12466k
Dr HORECKI, choroby żołądka, tyłek, warty, Narutowicza 35, tel. 206-99, 12512k
Dr PIĘSKOW, nerwowe, wewnętrzne 3-5, Zawadzka 5, 12517k

KUPUJEMY do naszej produkcji wszelkie części oraz materiały do wyrobu wiecznych piór oraz ołówków mechanicznych

FABRYKA WIECZNYCH PIÓR „STYLIT“
Spółka z ogr. odp.
Kraków, Berka Joselewicza 21

Dr PROCHACKI, specjalista skórno-weneryczne, 12-2; 4-6, Legionów 17, 12559k
Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1/3-1, Tel. 216-82, 12519k
DOKTOR GLAZER, skórno-weneryczne, 5-8, Andrzeja 28, 12520k
Dr MIECZYSLAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych, Al. 1 Maja 3, 12460k
DOKTOR GAURMAN, specjalista: skórne, weneryczne 8-10, 5-7, Narutowicza 2, 12492k

DENTYSCY
GABINET dentystryczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa, Specjalność nowoczesna, protetyka zębów Gdańska 26a, 12516k
LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka, Laboratorium sztucznych zębów Moniuszki 11, II p., tel. 151-15, 10804k

Kalendarz na rok 1949

PORADNIK ROLNIKA

Już jest do nabycia

STRON 416

W wszystkich punktach sprzedaży gazet! w rozdzielaczach R. S. W. „Prasa“ i w kolektorach partyjnych

CENA ZŁ 100

W całości odpłatny do 30 marca (zawsze z zamówieniem w przedpłaconiu do dnia 31-go grudnia 1948 roku w każdą sobotę lub w Urzędzie Pocztowym)

BEZ PORADNIKA ROLNIKA — NIE MA DOBREGO ROLNIKA

Kupno - Sprzedaż
SREBRO (złom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski, Wieckowskiego (dawna Śródmięska) 6, 12514k
SREBRO w każdej ilości kupujemy Kantor i Zielńska Łódź, Grand-Hotel, 12240k
NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — mieńisz — pierścienek obrączki, zegarek w sklepie Uro Listowa da 3, 11755k
PRACOWNIA kożuchów, polecia kożuch długie dla firm, kożuszki dziecięce blamy, oraz reperacja kożuchów Łódź, Nowotki 33 (dawnej Pomorska), 12510k
ZONIE, mężczyźni gwiazd kowy kapelusze polecia „Manru“ Stalina (Główna) 30, 12611k

NARTY — SANKI — LYZWY polecia: J. Pajdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83, 12507g
PIERWSZA Łódzka Fabryka Świec — poleca gromnice, skupuje odpadki parafinowe woski, Łódź Piotrkowska 85, tel. 105-91, 12945g

ROZNE
BEZ WZGLĘDU na długość gatunek włośców Trwała Ondulacja Amerykańskim płynem, gwarantujemy, Wileńscy Fryzjerzy Zawadzka 11, 10847k

ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek Artystyczne cerowanie ubiorów Szolnowa, Piotrkowska 30, 12558k
ZAPAMIĘTAJ FOTOAUTOMAT Narutowicza 8, ajtańskie, szybsze zdjęcia legitymacyjne, 12564k
LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu, — amatorskie szybko, solidnie Stalina 6, 12608g
KAZDE WIECZNE PIÓRO naprawisz najlepiej w najstarszej firmie Piotrkowska Nr 21 Napełnianie zapasów amerykańskich piór, 12949k

BRYCZESY (specjalność) wykonuje firma Plot Froncki, Piotrkowska 220 (w rancja), 11854g
Zostawanie nraci
DZIEWCZYNA do posyłek i drobnych posług potrzebna natychmiast. Informacje, Ilustrowany Kurier Polski, Piotrkowska 66, lwa oficyna, 13042k
POTRZEBNA pomoc domowa (starsza) Południowa 23 m. 30.
SZWACZKI chałupniczeki na kombinezony i kalesony zatrudnia firma Nagiel Piotrkowska 220, 13044g

Dokąd dziś pójdziemy
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czecha Jana Drdy p. t. „Igraszki z Diabłem“ w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM“ ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 „GODY WESELNE“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21
Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga LEW NA PLACU.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Deszyńskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Battigana „KADET WINSLOW“

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 248.
Dziś i codziennie „PIĘKNA HELENA“ — opera komiczna w 8-actach J. Offenbacha.

Teatr „OSA“ Traugutta 1. (w sali „Syreny“)
Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „PORWANIE SABINEK“ z J. Węgrzynem.

KINA
ADRIA — „Noe grudniowa“
BAŁTYK — „Pontearral“
BAJKA — „Dzieci ulicy“
GDYNIA — Program aktualności Kraj. 1 Zagr. Nr. 44.
HEL — „Samotny żagiel“
MUZA — „Krakati“
POLONIA — „Słońce wschodzi“
PRZEDWIOSNIE — „Nauczycielka wiejska“
ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę“
ROMA — „Tchórz“
REKORD — „Aleksander Matrosow“
STYLOWY — „As wywiadu“
ŚWIT — „Ostatni etap“
TECZA — „Przysięga“
TATRY — „Ludzie bez skrzydeł“
WISŁA — „Ulica złoczyńców“
WOLNOŚĆ — „Podrzutek“
WŁOKNIARZ — „Słońce wschodzi“
ZACHĘTA — „Przygoda na wakacjach“

Program radiowy na środę
Ciekawsze audycje
12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Mały czyściciel obawia. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Melodie operetkowe. 18.15 Muzyka staro-włoska. 18.35 Dzieje jednego strajku. 19.00 Noworoczna audycja. 19.45 Kwadrans piosenek. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 Kwiaty polskie — wiersze J. Tuwima. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Czytacie „Express Ilustrowany“